*W łączności z Maryją, Matką Bolesną przejdziemy tę drogę krzyżową, którą Jezus Chrystus odbył, aby dokonać naszego odkupienia na Kalwarii.*

*Włączamy w drogę krzyżową naszego Zbawiciela wszystko to, co skła­da się na naszą osobistą drogę krzyżową, a także problemy, cierpienia i całe życie wspólnot Ruchu, Odpowiedzialnych, sprawy Kościoła i Ojczyzny.*

*Przy poszczególnych stacjach posłużymy się słowami Ojca Franciszka Blachnickiego.*

„...Odczułem wyraźnie nowy, skuteczny przypływ łaski, nowa siła zja­wiła się we mnie prowadząc mnie ku wewnętrznemu oczyszczeniu. Dzięki Ci, o Mario, na Tobie chcę z jeszcze większą ufnością budować całe moje życie wewnętrzne, we wszystkim chcę zdać się na Ciebie, w Twoje ręce zło­żyć wszystkie moje sprawy.

Droga w przyszłości jest dla mnie jasna — droga ofiary. Przyszedł czas na złożenie ofiary z siebie, czas umierania. Widzę przed sobą drogę krzyżową dłu­gą i ciężką. Tyle jest we mnie rzeczy, których muszę się wyrzec, tyle cięć bole­snych trzeba dokonać. Oczyszczenie i konanie właściwie dopiero się zaczyna.

Jaka jest woła Boża co do mojej przyszłości — dokładnie nie wiem: Ale będę gorąco się modlił o to, abym wraz ze święceniami subdiakonatu otrzymał łaskę krzyża. Krzyż to jedyna pewna i skuteczna droga kapłańska. Obym mógł z nowym okresem życia mocno stanąć na tej drodze — wziąć ze sobą «habitus» umartwienia i krzyża. O Mario, uproś mi łaskę krzyża" .

**Stacja pierwsza**

Pan Jezus na śmierć skazany

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przezkrzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Milczysz? Nic nie odpowiadasz na to. o co Cię oskarżają?*

(por. Mk 15, 4).

*Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat,*

*aby dać świadectwo prawdzie*

(J 18,34).

(...) Nie powinniśmy się poddawać żadnym złudzeniom. W tej chwili wszystko wskazuje na to, że zostanę skazany przynajmniej na trzy lata więzienia. (...) Ale wyrokiem nie należy się wcale przejmować. Głównie trzeba się troszczyć o to, aby wszyscy występujący z naszej strony na roz­prawie, zachowali godną i nadprzyrodzoną postawę. Ja ze swej strony chcę nastawić się w ten, sposób, żeby nic nie czynić po to, aby zmniejszyć karę i „wykręcić się jakoś", ale żeby dać świadectwo prawdzie i uwydatnić cha­rakter prześladowczy całej sprawy. Ktoś może nazwie taką taktykę samo­bójczą lub nieroztropną - ale jestem przekonany, że Niepokalana oczekuje tego od nas. Proszę więc o modlitwę, abym w takiej postawie wytrwał, bo pokusa nastawiania się na „ratowanie siebie" ze szkodą dawania świadec­twa prawdzie zawsze zagraża ze strony ludzkiej słabości.

(...) Ufam, że Niepokalana sprawiła to, iż przyjęłyście ze spokojem i poddaniem się Jej woli to, co zaszło i że nie zapomniałyście odmówić Magnificat.

**Stacja druga**

Pan Jezus przyjmuje krzyż na swe ramiona

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W: Żeś przez krzyż* swój święty świat odkupić *raczył.*

*Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Mt 16, 24).

(...) Chrystus nie chce nas odkupić bez nas, lecz powołuje nas do nie­sienia krzyża z sobą. Na czym polega to noszenie krzyża?

1. Na znoszeniu swojej nędzy (...) Tak muszę się ustosunkować do  
   swojej nędzy: Pan Bóg mi jej nie odejmie - nie uczyni mnie „świę­tym" po to, żeby pycha mogła tajemnie tym się cieszyć. Muszę po­godzić się z tym, że będę innych raził moimi niedoskonałościami, że będę odbierał niechęć i wzgardę, że będę w obcowaniu z ludźmi takim, jakim jestem (jakim uczyniła mnie moja przeszłość), a nie takim, jakim chciałbym być (jaka to przyjemność - być dobrym).  
   Właśnie na tym polega krzyż. To cudowna droga Boża do zupełne­go zwyciężenia pychy i miłości własnej. (...)
2. Noszenie krzyża w sposób więcej czynny - to umieranie - czyli wy­rzekanie się. Stopniowe i systematyczne zabijanie w sobie starego człowieka przez różne umartwienia i wyrzekania się pociechy. (...)
3. Wreszcie trzeci sposób noszenia krzyża - to krzyż jaki gotują nam  
   nasi bliźni. Taki krzyż mógł nosić Chrystus, bo On własnego krzy­ża nie miał, nosił tylko nasz krzyż za nas.

Taki krzyż zgotuje mi życie apostolskie. Zetknę się w nim z ludzką zło­ścią, przewrotnością, nienawiścią, niewdzięcznością. Wtedy będę powołany do dopełnienia tego, „co niedostaje cierpieniom Chrystusowym" (por. Kol l, 24) .

**Stacja trzecia**

Pan Jezus pod krzyżem upada

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś,przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Oswojony z cierpieniem, mieliśmy Go za nic*(Iz 53, 3).

(...) Już jesteś na drodze. I wtedy właśnie na drodze naszego życia stanie krzyż. Stacja pierwsza: Jezus na śmierć skazany. A potem kolejne stacje, któ­re idą do tego jednego punktu, do miejsca ukrzyżowania. I są upadki. I znów się podnoszę. I przeżywam różne cierpienia i próby różne, różne też pocie­chy, ale wiem, że z każdego upadku mogę powstać tylko po to, żeby dojść do następnego, większego upadku. Po drugim upadku przyjdzie trzeci, i po trze­cim nie przyjdzie wyzwolenie od krzyża. Po trzecim przyjdzie przybicie do krzyża i konanie. Ale dopiero wtedy będziemy naprawdę wyzwoleni z lęku i zrozumiemy sens życia, kiedy Jezus z drugiej stacji drogi krzyżowej stanie się dla nas przykładem. Jezus bierze krzyż na swoje ramiona. Nie odrzuca go, bo ten krzyż jest dla Niego wyrazem woli Ojca i narzędziem spełnienia ofia­ry. *Krzyż* jest ołtarzem, dlatego że wszystko złoży na tym krzyżu i wszystko otrzyma z powrotem od Boga. Jeżeli włączymy drogę swojego życia w krzyż Chrystusa, nie będzie w naszym życiu frustracji. (...) Moje cierpienia, moje rozczarowania, moje słabości, wszystko On wziął na siebie.

**Stacja czwarta**

Pan Jezus spotyka matkę swoją

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W*: Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Twoją duszę przeniknie miecz* (Łk 2, 35).

Maryjo, Niepokalana Jutrzenko Wolności,

Jasnogórska Pani, przy której my, Polacy, zawsze byliśmy wolni.

Ty jesteś źródłem światła i życia dla nas, ponieważ jako pierwsza z ludzi przyjęłaś Światłość świata, Jezusa, i poszłaś za Nim oddając Mu w posłuszeństwie i miłości całe swoje życie aż po krzyż.

Ty widzisz moją niewolę, która polega na tym, że często panuje we mnie ciemność błędu, niewiedzy, ułudy własnej wyobraźni i że żyję jesz­cze dla siebie, opanowany pychą i miłością własną.

Wyzwól mnie, upraszając mi łaskę zanurzenia się wraz z Tobą w je­dynym Świetle, jakim jest Jezus, który wie, kim jestem, czego chce ode mnie Ojciec i co jest dla mnie dobre.

Wyzwól mnie, upraszając moc do zwyciężania egoizmu w przyjmowa­niu krzyża i do życia dla Światła, dla Boga i braci przez bezinteresowną służ­bę i miłość.

Spraw, aby w moim wnętrzu zajaśniało światło i wytrysnęło źródło życia.

Pomóż mi poznać Prawdę, która mnie wyzwoli, abym nie chodził w ciemności, ale miał Światło Życia. Amen.

**Stacja piąta**

Jezus przyjmuje pomoc Szymona Cyrenejczyka

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe*

(Ga 6, 2).

(...) Przede wszystkim my, odpowiedzialni Ruchu Światło-Życie mu­simy przeprowadzić rachunek sumienia. Czy i w jakim stopniu wypełnili­śmy nasze zobowiązania wobec papieża i Niepokalanej, Matki Kościoła, związane z ogłoszeniem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka? Czy przynajm­niej już ogół członków Ruchu - moderatorów, animatorów i innych - oddał się do dyspozycji Niepokalanej - przez ofiarę abstynencji, aby stać się w Jej ręku narzędziem, «nowym wojskiem Gedeona»?

Sytuacja naszego Narodu jest nadal tragiczna. Gorsze od niewoli ze­wnętrznej jest zniewolenie, które sami sobie narzuciliśmy. Niewola alko­holizmu, nikotynizmu, narkomanii, traktowania człowieka jako przedmiotu użycia, manipulowanie nim, zabijanie poczętego życia. Patrząc na rozmiary tego zniewolenia, zaczynamy się lękać o egzystencję narodu. Naród nie­wolników! A z drugiej strony: tyle szlachetnych zrywów, przejawów wol­ności ducha, heroizmu świadectwa...

**Stacja szósta**

Pan Jezus przyjmuje gest współczucia Weroniki

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Wszystko, co uczyniliście jednemu z braci moich najmniejszych,* *Mnieście uczynili*(Mt 25, 40).

(...) Najbardziej potrzeba dziś Kościołowi w Polsce świadków.

Świadków w znaczeniu biblijnym tego słowa, świadków w znaczeniu jaki brzmi w nazwie łacińskiej „martyres". Świadków, którzy zaświadczyliby odważnym wyznaniem wiary - przez słowo lub czyn ofiarny - że Bóg jest Panem i Dobrem Najwyższym, któremu trzeba wszystko podporządkować.

(...) Trzeba, aby jak najwięcej ludzi dało świadectwo Bogu - przez po­święcenie dla Niego majątku, kariery, wolności i życia. Trzeba, aby katolicy (a zwłaszcza kapłani) zrozumieli, że to warto dla Boga złożyć ofiarę i że to jedynie może Kościół w Polsce uratować, a nie „roztropna" dyplomacja, któ­rej hasłem jest uniknięcie ofiar za wszelką cenę. „Dyplomacja" ewangeliczna zna tylko inne hasło: uwielbienie Boga za cenę wszelkiej ofiary!.

**Stacja siódma**

Pan Jezus upada po raz drugi

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Patrzmy na Jezusa, który nam w wierze przewodzi i ją wydoskonala.*

*On zamiast radości, którą Mu obiecywano, przecierpiał krzyż.*

*Zastanawiajcie się..., abyście nie ustawali złamani na duchu*

(Por. Hbr 12, 2 i 3).

(...) W ciągu minionych lat nieraz byłem pogrążony w ciemnościach, wydany na pastwę namiętności moich, ale cały czas trzymała mnie prawica Jezusowa. Jezus mnie oczyszczał. (...) Przez cały ten czas nigdy nie chwia­ła się moja wiara i zawsze byłem w nadprzyrodzonym zjednoczeniu z Nim.

Z tą ufnością spoglądam także w przyszłość. Z mocną ufnością, że Je­zus prowadzi mnie według swych odwiecznych planów ku sobie. Jakie­kolwiek przyjdą na mnie utrapienia w danej chwili, jakkolwiek daleko bę­dę się czuł w mej subiektywnej świadomości od Jezusa - zawsze muszę wierzyć, że On wszystko zsyła, że wszystko jest dowodem Jego miłości, wszystko to są etapy na drodze do Niego, przez Niego przewidziane i na­kreślone. Ja nie muszę się troszczyć o plan i szybkość tej drogi, tylko [w] każdej chwili brać na siebie to, co we mnie jest i mówić: „Jezu, ufam Tobie". To jest cudowna droga ufności wiodąca do wiecznej miłości.

**Stacja ósma**

Pan Jezus pociesza płaczące niewiasty

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi*(Łk 23, 28).

(...) Od chwili przyjęcia Chrystusa i dokonania przez Niego dzieła od­kupienia, dla człowieka, który w Niego uwierzył:

nie ma już w życiu sytuacji beznadziejnych,

nie ma zła, którego nie dałoby się naprawić,

nie ma ślepego zaułka, z którego nie ma wyjścia,

nie ma klęski i porażki ostatecznej,

nie ma powodu do rezygnacji i rozpaczy,

nie ma upadku, z którego nie można by powstać,

nie ma grzechu, który nie mógłby być odpuszczony,

nie ma umierania, z którego nie mogłoby powstać życie,

nie ma dna, z którego nie można by się było odbić.

Jeżeli tego nie wiesz, jeżeli tym nie żyjesz na co dzień, jeżeli z tej wiary nie czerpiesz mocy i nadziei, to znaczy, że właśnie musisz zacząć od nowa stawać się chrześcijaninem i wierzącym.

**Stacja dziewiąta**

Pan Jezus upada po raz trzeci

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś, przezkrzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Wszystkie troski wasze przerzućcie na Boga, gdyż Jemu zależy na was. On sam was udoskonali, utwierdzi, umocni i ugruntuje*

(por. l P 5, 7 i 10).

(...) „Kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny". Oto paradoks naszego życia chrześcijańskiego. Nie wtedy jestem mocny, kiedy realizuję wszyst­kie swoje dobre postanowienia. W niemocy, w uznaniu, że my sami siebie nie potrafimy zbawić, leży tajemnica naszego zwycięstwa. Muszę przestać wierzyć w siebie, w swoje możliwości. Na tym polega wiara, że moją sytu­ację, rzeczywistość mojego istnienia, wszystko, moją grzeszność, moje nie­rozwiązane problemy, to wszystko składam aktem wiary w ręce Boga, mo­jego Zbawiciela".

**Stacja dziesiąta**

Pan Jezus z szat obnażony

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Każdy z was, który nie wyrzeka się wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim* (Łk 14, 23).

(...) „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Te­mu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoja szatę, odstąp i płaszcz" -to jest właśnie zwyciężanie bez użycia przemocy.

Ten, kto jest zniewolony przez przemoc, kto jest prześladowany, kto jest krzywdzony, chce wyzwolić swego brata, który go krzywdzi, który jest jego tyranem.

Człowiek zniewalany, mimo że zewnętrznie trwa sytuacja niewoli, jest jednak człowiekiem prawdziwie wolnym.

W ten sposób zwycięża się zło dobrem.

W ten sposób właśnie ów biedny, wydziedziczony i pozbawiony praw społecznych lub żyjący w nędzy człowiek staje się tym, który obdarowuje bogatych, możnych i potężnych. Obdarowuje ich czymś niewspółmiernie cenniejszym, niż to, czego jest pozbawiony; obdarowuje świadectwem swojej wiary, wskazując na prawdziwą hierarchię wartości.

**Stacja jedenasta**

Pan Jezus przybity do krzyża

*P;* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyżswój święty świat odkupić raczył.

*Chrystus Jezus uniżył samego siebie stawszy się posłusznym aż do śmierci i to śmierci krzyżowej*(Flp 2, 8).

(...) *Jezus Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa* (Flp 2, 8). Całe życie Jezusa Chrystusa jest służba; jest liturgią w tym znaczeniu, jest posługą podjętą dla zbawienia człowieka, a równocześnie dla wypełnienia woli Ojca. To, co jest najistotniejsze w posłudze Chrystusa - Jego posłuszeństwo aż do śmierci, Jego oddanie życia, Jego ofiara - nieustannie żyje w Kościele, jest uobecniane właśnie przez liturgię.

(...)! nie można sprawować liturgii godnie i we właściwym duchu, je­żeli się jest poza posłuszeństwem. Nic tak bardzo nie sprzeciwia się istocie liturgii jak brak posłuszeństwa, jak pewna subiektywna dowolność, stawia­nie swego „widzi-mi-się", własnego odczuwania ponad Tradycję, ponad wolę Kościoła, tak wyraźnie określoną w dokumentach, w przepisach litur­gicznych. (...)

Coraz bardziej świadomie powinniśmy strzec tego daru, jaki został nam dany: zrozumienie sensu soborowej odnowy liturgii i gotowości przy­jęcia jej w posłuszeństwie.

**Stacja dwunasta**

Pan Jezus umiera na krzyżu

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Jezus, zawołał donośnym głosem: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego». Po tych słowach wyzionął ducha* (Łk 23, 46).

(...) Dar uczynienia siebie darem całkowitym. (...)

Ten dar stał się moim udziałem na przestrzeni ostatnich lat tu w Carlsbergu. Jest to owoc (trwającej jeszcze) ciemnej nocy zmysłów i du­cha. Tyle ich już było - tych nocy. Te drogi krzyżowe w okolicznych la­sach. Wędrówki do źródła Marę, na górę Moria i na górę Nebo. Przeżywa­nie konania Ogrójca i konania Golgoty. Mistyczne ukrzyżowania w Bad Mergentheim. Dokonało się w tym i dokonuje „przedzieranie" się świado­mości i woli ku temu, co ostateczne, nieuniknione, pewne; ku własnej śmierci! Egzystencjalne „Amen" na własną śmierć - w przekonaniu i wie­rze - że śmierć to największe i właściwie jedyne „dzieło", jakiego mogę „dokonać" w moim życiu! Bo tylko śmierć nie może być skażona aktem „posiadania" siebie.

Nieraz - jak Hiob - przeklinałem „w piekle miłosierdzia" godzinę, w której zostałem poczęty.

Stany te są nie do zniesienia - a jednak są to godziny, dary najcenniej­sze. Tutaj Pan, który „wydał Siebie" za mnie, uczy mnie oddawać Jemu siebie! I tylko w rym wypełnić się może sens mojego życia!

Dlatego chwała Ci Boże niepojęty za to światło ciemnych nocy - któ­re jedynie może przywrócić mnie Tobie!.

**Stacja trzynasta**

Zdjęcie Pana Jezusa z krzyża i oddanie Matce

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję*

(J 10, 17-18).

(...) „A z tej śmierci życie tryska!"

W jaki sposób dokonała się ta przemiana? W jaki sposób śmierć mo­gła stać się źródłem życia? Oto tajemnica, o którą pytamy. Na tę tajemnicę rzuca światło słowo wypowiedziane przez Chrystusa bezpośrednio przed Jego zgonem: *Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego* (Łk 23, 46). Te słowa wskazują nam na postawę wewnętrzną Chrystusa w chwili umie­rania na krzyżu. Chrystus nie poddaje się biernie przemocy, nie ulega tej przemocy umierając na krzyżu. Chrystus sam, dobrowolnie wybrał tę śmierć. Zrezygnował z przysługujących Mu mocy, znosił prowokujące szyderstwa: *Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża* (Mt 27, 40). On nie chciał zstąpić z krzyża, chociaż miał taką moc, On powiedział przedtem: *Nikt mi go (życia) nie zabiera, lecz ja od siebie je oddaję* (J 10, 18). On ja­ko Pasterz dobry oddaje życie za owce, aby owce miały obfite życie. Śmierć Chrystusa jest sprawą świadomego wyboru, świadomej akceptacji. To jest akt Osoby Chrystusa. Istotą zaś tego aktu jest oddanie się Ojcu: *Oj­cze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego.* (...)

Śmierć ta jest aktem miłości. Jest ona wolnym aktem oddania życia z miłości ku Bogu i ku wszystkim ludziom. Dlatego ta śmierć jest źródłem życia. „Z tej śmierci życie tryska", bo miłość musi być życiodajna. Z miłości musi zawsze powstać życie. Im większa miłość tym większy owoc w postaci nowego życia. Takie jest prawo miłości: miłość jest oddaniem siebie i dlate­go musi być zawsze życiodajna".

**Stacja czternasta**

Pan Jezus w grobie złożony

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Jezus umiłowawszy swoich na świecie do końca ich umiłował*

(J 13, 1).

(...) Jeżeli miałbym coś do przekazania i chciałbym coś przekazać w moim duchowym testamencie - to właśnie ten dar-charyzmat: Światło-Życie. Zrozumienie, umiłowanie, wierność wobec tego charyzmatu. Wyda­je mi się bowiem, że ciągle jeszcze mało jest ludzi - także w Polsce - któ­rzy już otrzymali łaskę zrozumienia znaczenia tego charyzmatu dla odnowy oblicza Kościoła - Chrystusowej Oblubienicy - „Nowej Jerozolimy zstę­pującej z nieba na ziemię".

Gdyby Pan pozwolił mi jeszcze żyć i działać, jednego bym pragnął, abym mógł skuteczniej i owocniej ukazywać w pośrodku współczesnego świata piękno i wielkość Tajemnicy Kościoła - sakramentu, czyli znaku i narzędzia jedności wszystkich ludzi.

**Stacja piętnasta**

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

*P:* Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie. *W:* Żeś przez krzyż swój święty świat odkupić raczył.

*Chrystus zmartwychwstał*

Oto radosna nowina: śmierć nie jest rzeczą ostatnią. Jezus Chrystus zmartwychwstał, nie ma Go w grobie, grób jest pusty. Chrystus zmar­twychwstały staje przed nami: „witajcie, nie bójcie się. Jam zwyciężył śmierć". Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, próżna byłaby nasza wiara. Gdybyśmy tylko w tym życiu pokładali nadzieję w Chrystusie, bylibyśmy najnieszczęśliwszymi ze wszystkich ludzi (por. l Kor 15, 17.19). Ale oto rozbrzmiewa od prawie dwóch tysięcy lat radosna nowina: „Chrystus zmartwychwstał, zmartwychwstał prawdziwie".

W chwili, kiedy zabrzmiała radosna nowina: „Chrystus zmartwych­wstał", powstało wielkie trzęsienie ziemi, wszystko się zmieniło. W tym trzę­sieniu ziemi zachwiały się wszystkie ziemskie potęgi oparte na kłamstwie, na przemocy, na zbrodni, na krzywdzie. Już tylko pozornie są potęgą. A z ich gruzów wyłania się nowy świat, świat, w którym odradza się wszelkie dobro: trud podjęty dla sprawiedliwości, dla pokoju, to wszystko wyłania się z tych gruzów, z tego trzęsienia ziemi, do nowego życia. Nic z tego nic może zgi­nąć, wszystko, co dobre, wszystko, co prawdziwe, wszystko, co płynie z mi­łości, zwycięża śmierć. W Chrystusie to wszystko powstaje z grobu, w Chry­stusie to wszystko ma zagwarantowane zwycięstwo, życie wieczne .

**Zakończenie**

(...) Po to Chrystus umarł, żeby nas zgromadzić w jedno, żeby nas zgromadzić w jedno, żeby odnowić zniszczoną przez grzech wspólnotę lu­dzi między sobą.

(...) Nie ma dla nas innej drogi wiodącej do zjednoczenia, do wspólno­ty, niż droga przez Chrystusa, przez Jego śmierć zbawczą i przez Jego zmartwychwstanie. Chrystus przez swoją śmierć na Krzyżu, usunął prze­szkodę do jedności, do naszego zjednoczenia. Tą przeszkodą jest grzech.

(...) Chrystus daje siebie, a równocześnie daje swojego Ducha, żeby­śmy stali się zdolni do przyjęcia Go we wzajemnym dawaniu siebie.

(...) Na bazie tego. co On, Chrystus, dokonał musimy dalej podejmo­wać wysiłek ku pełnej jedności. Przezwyciężać wszystko, co nas jeszcze rozdziela, co stawia bariery, granice, bo wezwani zostaliśmy do jedności. A jedność jest konsekwencją miłości18.

(...) Przede wszystkim odkryliśmy (...) ostateczne źródło tej jedności, której pragniemy służyć. Jest nim Miłosierdzie Boże, do którego zwracamy się w III Modlitwie Eucharystycznej słowami: „W miłosierdziu swoim, o Dobry Ojcze, zjednocz ze sobą wszystkie dzieci swoje, rozproszone po całym świecie"